

Rant na polski anarchizm

Krytyka skierowana w polskie środowisko anarchistyczne

kolejny anarchol

17.05.2024

Ten wpis jest swego rodzaju rantem na środowisko anarchistyczne, okołanarchistyczne, a nawet sporo wymienionych schematów będzie pasować do środowisk również lewicowych. Chociaż nie będę przywoływać konkretnych nazw, kolektywów czy nazwisk, to moje intencje są jasne: chcę wyrazić sprzeciw wobec pewnych zachowań i schematów, które dostrzegam w tych kręgach. Jeśli ktoś dobrze zna te środowiska, z pewnością rozpozna, o czym i o kim mówię.

We wspomnianych przeze mnie środowiskach jest pełno hipokryzji oraz niekonsekwencji poglądów. Ugrupowania które kreują się na inkluzywne, wspierające, oparte na fundamentach wzajemnej pomocy, w praktyce rzadko kiedy okazują się takie być. Ten wpis może służyć jako przestroga dla osób w ruchu, czy chcące się w niego zaangażować. Jeśli zauważysz relacje, schematy, zachowania opisane poniżej – uciekaj. Należy przerwać milczenie, a grupy aktywistyczne powinny się zreflektować nad sobą.

Sprzeciwiają się dyskryminacji osób z niepełnosprawnościami czy zaburzeniami, ale wystarczy obecność osoby neuroatypowej, aby pokazać, że ten sprzeciw jest jedynie fikcją. Wtedy nagle ta super wspierająca grupa zaczyna zachowywać się tak samo jak reszta społeczeństwa wobec osób neuroatypowych. Osoby w spektrum autyzmu (i nie tylko) często doświadczają dystansowania od reszty. Nawet jeśli wykluczenie nie jest jawne i głośne, to pojawia się w formie cichej i subtelnej ignorancji.

Wspólnoty, które teoretycznie walczą o równość i inkluzywność, w praktyce często reprodukcją te same wykluczające schematy, które krytykują. Ignorowanie potrzeb osób neuroatypowych, brak zrozumienia i empatii oraz subtelne formy wykluczenia są bolesnymi dowodami na to, że deklarowana inkluzywność bywa tylko pustym sloganem.

Osoby neuroatypowe zasługują na pełne uznanie i wsparcie, a nie tylko na symboliczne gesty. Właśnie w codziennych, drobnych interakcjach testowana jest prawdziwa wartość wspólnoty – czy rzeczywiście potrafi ona tworzyć przestrzeń dla wszystkich swoich członków, bez względu na ich różnorodność neurologiczną.

Często możemy słyszeć o przestrzeniach bezpiecznych dla osób transpłciowych. Ale czy na pewno? Uprzedzenia możemy zauważyć już przy samej próbie kontaktu. Łatwo dostrzec traktowanie osób transpłciowych z niechęcią, ciche szydzenie z nich, oraz zaczepki skupione wokół płci. Zdarza się nierespektowanie preferowanych zaimków, czasem trafi się pajac usilnie używający deadname danej osoby. Podczas kłótni, które są nieuniknioną częścią relacji międzyludzkich, może dojść nawet do podważania czyjejs tożsamości płciowej. Jeśli zaś mamy do czynienia z konfliktem jawnie personalnym, gdzie atakowana osoba jest queerowa z pewnością usłyszymy o „przeklętym idpolu” niszczącym ruch. W przypadku takich sytuacji bardzo często wywnioskować, czy dany konflikt ma źródło w przeciwstawnych charakterach, które zawsze będą się ze sobą gryźć, czy w uprzedzeniach wobec mniejszości seksualnych i płciowych. Jednak jedno jest pewne, te dwa powody idą ze sobą w parze.

Ziomeczek ze skłotu może i pisze obleśne teksty do osób transpłciowych z leftbooka, umieszcza transfobiczne komentarze na różnych grupkach, ale przecież działa w realu, co nie? Niestety zazwyczaj w takich sytuacjach kolesiostwo bierze górę i pojawia się ciche przyzwolenie na takie zachowania, a cierpią na tym członkowie mniejszości, którzy nawet w ruchu któregoś są częścią nie mogą czuć się bezpiecznie.

Powstają coraz to nowe środowiska feministyczne, które wykluczają sporą część osób będące potencjalnym targetem, w tym kobiety. Prowadzenie walki o prawa kobiet, gdzie jednocześnie wyklucza się dosyć spore grupy kobiet utożsamiające się z ruchem feministycznym jest niekonsekwencją. Kobiety mogą posiadać penisa, a wykluczanie ich, nazywanie „transkobietami mężczyznami” jest kontynuowaniem patriarchalnego ucisku. Oczywiście, można głośno zaprzeczać, że jest się osobą prostacką z uprzedzeniami, ale to jest tylko oszukiwanie samej siebie.

Praktyka pokazuje, że można założyć stowarzyszenie rzekomo feministyczne, tym samym powołując się na znane osobistości walczące z trans kobietami, „woke”, „idpolem”, używające zwrotów pokroju „queer isis”. Można również lajkować treści skrajnie transfobicznych kolektywów. Kolesiostwo wybroni, a zasłoną dymną stanie się narracja donosząca o pomocy innym. Jakby pomoc komukolwiek anulowała wszelkie wyrządzane krzywdy. Na koniec oczywiście można wszystkiemu zaprzeczyć, co jest jawnym napluciem innym w twarz.

Takie środowiska uprawiają patriarchalny ucisk nie tylko w kierunku trans kobiet, czy osób niebinarnych, ale również w stosunku do osób pracujących seksualnie, będącymi w większości kobietami. Niestety, podstawowa godność sexworkerek już w myśleniu wielu osób stoi w opozycji do praw kobiet. Środowiska te świadomie uprawiają stygmatyzujące słownictwo, oceniają z pozycji wskazującej na wyższość moralną, postulują szkodliwe rozwiązania. Praktykowanie walki z sexworkiem pod pretekstem walki z patriachatem prowadzi do spychania problemu jeszcze bardziej do szarej strefy. Niestety, w myśleniu wielu osób gdy problem jest niewidoczny to nie istnieje. To wszystko generuje szereg nowych patologii, oraz zagrożeń jakie dotyczą kobiety świadczące usługi seksualne. Szokuje poparcie dla rozwiązań bazujących na aparacie państwowym, poszerzaniu kompetencji policji i konieczności zwiększenia finansowania jej. Państwo i jego struktury (takie jak policja, sądy, więzienia) są naszymi wrogami, a widzimy oksymoron – osoby anarchistyczne popierający aparat przemocy i ucisku państwowego. Najgorsze jest to, że ten ucisk w domyśle ma nie być skierowany w oprawców, lecz w jednostki. Sexworkerki zasługują na wsparcie, widoczność oraz podstawową godność, a nie na dalszą stygmatyzację prowadzącą do zakorzenienia patriarchalnego ucisku w środowiskach „postępowych”. Kopanie leżącego jest ciosem poniżej pasa. Nie oceniamy, nie stygmatyzujemy, nie stosujemy slutshamingu. Zamiast tego wyciągnijmy pomocną dłoń i okażmy zrozumienie. Z ust środowisk o których piszę padają słowa „g**** to nie praca”, ale gdy ich ziomeczek ze skłotu dopuścił się przemocy s, to trzeba go bronić wszelkimi sposobami. Nawet tak głupimi jak robienie z niego osoby poszkodowanej systemem, w tym wypadku bezdomną.

Anarchiści przeciwstawiają się hierarchii i relacjom władzy. Twierdzą, że nie ma dobrych polityków, pozwolę przytoczyć sobie hasła: „każda władza ludzi zdradza”, „władza deprawuje”. Ale czy na pewno?

Zacznijmy od władzy w stricte politycznym aspekcie – anarchistyczne idee uświadamiają nam, że żaden rząd nie reprezentuje naszych interesów, ale co każde wybory musi się pojawiać inba o to czy głosować, czy nie. Samo pójście na wybory może być odbieranie jako legitymizacja władzy politycznej, ale nie to jest teraz moim punktem zaczepienia. Pójście na wybory to jedno, ale ostracyzm w kierunku osób bojkotujących wybory, prowadzenie narracji o „mniejszym złu” już bez wątpienia tą legitymizacją jest. Nic dziwnego, że osoby które praktykują takie coś, same później stawiają żądania i wręcz błagają by politycy łaskawie wysłuchali ich prośb, czy działania oddolne już mają nie dotyczyć „lewicowych” posłanek i im się należą tutaj specjalne przywileje. Przecież aktualny rząd jest zły, wydaje budżet w nieodpowiedni sposób. My anarchiści wybierzemy sobie lepszy rząd, który będzie bardziej kompetentny. Osoby bojkotujące wybory tylko szkodzą anarchistycznej sprawie! A teraz tak na poważnie, moda na simpienie do partii razem na szczęście jest dużo mniejsza niż kiedyś, ale dalej takie tendencje można zauważyć. Czy powinno takie coś dziwić, gdy na skłotach znajduje się miejsce również dla kandydatek PiSu oraz członków partii razem? Do kompletu możemy jeszcze wywiesić biało-czerwoną flagę, bo czemu by nie?

Dożyliśmy czasów gdy jednostki deklarujące się jako anarchistyczne startują w wyborach, a ich kandydatura potrafi być broniona. Wszystko w imieniu demokracji, reprezentacji, oraz „dobrej władzy”. No tak, gdy władza jest super, wholesome i dobra to ucisk spowodowany strukturami władzy nagle zniknie. Anarchiści, ruszać do urny! Anarchiści, założcie komitety! Anarchiści, bądźmy w sejmie, samorządach i europarlamencie!

Poza władzą stricte polityczną da się zauważyć istnienie jej w strukturach pozarządowych. Bez wątpienia w środowisku anarchistycznym występują osoby zbierające posłuch, kształtuje się silna hierarchia i wytwarzają się kółeczka adoracji skupione wokół nieformalnych liderów. Każda próba przeciwstawienia się wewnętrznej hierarchii i uderzania w osoby siedzące na jej szczycie kończy się konfliktami. Nic dziwnego, przecież kto operujący narzędziem takim jak władza by jej nie bronił? Niestety, osoby anarchistyczne zapominają tego co same głoszą i zamiast przeciwstawiać się relacjom władzy same je tworzą i kultywują, poprzez tworzenie kółek adoracji wokół swojego guru. To wszystko rośnie do tak chorych rozmiarów, że nawet w dyskusji mającej służyć wymianie poglądów każde zdanie odmienne od tego jakie ma guru jest traktowane jako atak. A jeśli występuje atak, wiadomym jest, że trzeba podjąć ofensywę i zwołać swoich dzielnych żołnierzyków. Niewygodne jednostki będą ofiarami przemocy. Tym samym wiele organizacji, kolektywów nie różnią się niczym od partii politycznych.

Słyszymy ciągle „przeciwko wyzyskowi”, ale w praktyce często wyzysk jest wszechobecny wobec różnych grup aktywistycznych. Przenoszone są relacje czysto kapitalistyczne, jest parcie na „działania w realu”. Z jednej strony postulujemy prawo do odpoczynku, mówimy o tym by nie nakładać na siebie presji, ale jednocześnie traktujemy siebie jak Janusz Areczka. Bardzo mocno wiąże się to ze wspomnianą przeze mnie przed

chwilą wewnętrzną hierarchią. Ktoś działa mniej – jest niżej w hierarchii. Nie każdy ma dużą przestrzeń do działania, a osoby które nie działają bardzo aktywne są oczerniane, ich zdanie jest dyskredytowane poprzez pryzmat ilości „robienia rzeczy”. Nienawidzimy kapitalizmu, ale jednocześnie przenosimy jego mechanizmy na naszą organizację. Tworzymy z anarchizmu przymus drugiego etatu, co z pewnością zniechęca masę ludzi do jakiegokolwiek działania. Zresztą nie jest tajemnicą, że wypalenie aktywistyczne jest niestety czymś naprawdę bardzo powszechnym w naszym środowisku. Ustosunkowywanie czyjejś pozycji w dyskusji pod kątem ilości pracy wkładanej w aktywizm brzmi bardzo januszexowo, tworzy to relacje władzy, kultywuje ucisk czysto kapitalistyczny w strukturach, które teoretycznie mają stać w całkowitej opozycji. Oprócz wyzysku i władzy, anarchizm jest gatekeepowany do osób bardziej ekstrawertycznych, mających przestrzeń do aktywności i całkiem uprzywilejowanych w obecnym systemie. Osoba która pracuje wiele godzin dziennie, praktycznie każdego dnia w tygodniu po to by przetrwać, nie będzie miała tyle energii do działania co osoba pracująca mniej, posiadająca lepszy status materialny. Czemu ktoś bardziej introwertyczny nie może być tak samo anarchistyczny? Działania anarchistyczne, antyfaszystowskie nie muszą się ograniczać do ulicznej działalności. Mamy do dyspozycji szereg różnych innych możliwości takie jak wyrażanie swoich poglądów poprzez sztukę, tworzenie grafik antysystemowych, oraz przenikanie do internetu – przestrzeni która jest bardzo zaniedbana i niezagospodarowana przez polskich anarchistów. Oczywiście możliwości jest jeszcze więcej. Przeciwno anarcho-januszexom!

„Mieszkanie prawem nie towarem”. Ta zasada obowiązuje dopóki na terenie będącym pod opieką zupełnie innej ekipy znajduje się „niepożądany obiekt” (czyt. osoby queerowe). Prywatne konflikty, niechęć personalna, uprzedzenia, oraz „idpol” stają się wymówką w pełni usprawiedliwiającą przeprowadzenie brutalnej eksmisji. Paradoksalnie z tego wszystkiego ogromną uciechę mają działacze lokatorscy, którzy usprawiedliwiają to, z czym w teorii powinni walczyć.

Wprost kapitalistyczne metody nie zaskakują. Oprócz przeprowadzania lewicowych eksmisji zapraszamy na prowadzenie kampanii marketingowej na skłocie. Każdy prawidłowy chłopak nosi „trzy paski”. Wyzysk dzieci z krajów trzeciego świata, szyjących ciuchy dla największych marek odzieżowych, zdaje się być nieważny gdy w grę wchodzi pieniądze oferowane przez korporacje. Można się jeszcze zadłużyć na kilkaset tysięcy złotych, by kupić na własność kawałek działki. Spłatą nie ma co się przejmować, przecież pokryją to aktywiści. Nie liczcie przy tym na jakąkolwiek transparentność, wykazanie dokumentacji czy szczegółowy opis transakcji. Wpłać nam na zrzutkę, nawet jeśli wcześniej prowadziliśmy na ciebie i twoją działalność ogromną nagonkę.

Środowisko skłoterskie próbuje wokół siebie scentralizować cały ruch. Oddolne inicjatywy które nie będą podlegać największemu polskiemu anarchistycznemu autorytetowi będą z całej siły udupiane. I to przez osoby które narzekają na to, że ruch jest podzielony. Możesz nawet ze znajomymi rozbić dziki obóz w lesie chroniąc go przed wycinką, ale jeśli

nie podporządkujesz się pod anarchistyczne guru, licz się z konsekwencjami. Waleczna zasada „jesteś z nami albo przeciwko nam” jest niestety czymś co dotyka prawie każdą grupę chcącą robić swoje rzeczy w pełni autonomicznie i bez zależności od giga struktur.

Z taką mentalnością dochodzi do istnienia związku zawodowego założonego przez osoby anarchistyczne, który opiera się na centralizacji. Ma nawet zarząd, radę krajową, a lokalne komisje podlegają pod centralę. Nie zapominajmy też o cyklicznych wyborach władzy. Z takimi strukturami chyba nie powinna nikogo liczyć bardzo silna hierarchiczność, zarysowane relacje władzy oraz jawni liderzy zdobywający masę posłuchu, chociażby przez to ile pracy wkładają w aktywizm. Ktoś może powiedzieć, że jeśli osoba na wysokim szczeblu nie jest spoko, to można przecież zorganizować ponowne głosowanie w celu odsunięcia jej od pełnionych funkcji. Tylko w teorii, w praktyce kołesiorstwo rodem z układów partyjnych wygra. Jedna osoba nie ma przebicia przez ten systemowy beton, a opór jest skazany na porażkę przez istnienie kółek adoracji i zbierania posłuchu przez osoby lidarskie. Zwykły szary członek nie ma nic do gadania, niczym obywatel w państwie. Elity związku za to mogą sobie decydować o współpracy z transfobami, kapitalistami czy politykami. Wszystko bez dyskusji na ten temat z dołami, a sprzeciw zwykłych członków zostaje ignorowany.

Ci sami anarchiści w imię jakiegoś pokracznego left unity (zero wyciągnięcia lekcji z historii XD) będą wyzywać innych anarchistów. A dlaczego? Bo przeciwstawiają się tradycyjnym lewicowym rozwiązaniom, uważając je za nieskuteczne, tworząc nowe alternatywy, szukają nowych rozwiązań. Burzy to lewacki status quo, którego trzeba za wszelką cenę bronić gadaniem jakiś kocopołów o „lifestyliźmie”. Anty-anarchistyczni anarchiści pod wpływami bookchinizmu będą negować wszystko co nie jest społeczne, co się skupia na jednostkach, wszystko co jest alternatywne dla ruchu masowego i robotniczego esencjalizmu. Niestety, ogrom anarchistów posiada czerwonego gwoździa w mózgu i przekłada robotniczą estetykę, mrzonki o masowości i rewolucji ponad anarchistyczność. Zamiast łączyć się z innymi anarchistami wolą działać z komunistami którzy najchętniej by ich wyplenili. Wszystko w imię „społecznego aktywizmu”, insynuowanie jakby post-lewica nie mogłaby się zajmować działaniami pro-społecznymi, czy nieść pomocy potrzebującym. Komuniści z antysystemową estetyką bez wątpienia są skazą na organizmie ruchu anarchistycznego w polsce.

Anarchiści zamiast prezentować czern z czerwienią wolą prezentować czerwień z estetyką czerni. Wielu z nich poglądami ma bliżej de facto do Lenina niż do Bonanno.

Jakie są alternatywy? Nie trzeba się zrażać od razu do działalności anarchistycznej! Z pewnością istnienie rzeczy które opisałem prowadzi do wypalenia, ale zawsze możemy znaleźć światełko w tunelu. Możemy się odciąć od maczo, przemocowych środowisk skupiając się na sobie. Możemy autonomicznie robić fajne rzeczy jako jednostki, chociażby przez tworzenie sztuki. Z pewnością w tym syfie poznamy również wspaniałe osoby z którymi możemy podejmować masę działań i tworzyć grupy afinicji. **MAKE ANARCHISM GREAT AGAIN!**

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



kolejny anarchol
Rant na polski anarchizm
Krytyka skierowana w polskie środowisko anarchistyczne
17.05.2024

<https://blog.kolejnyanarchol.pl/postleft/rant-na-anarchizm/>

pl.anarchistlibraries.net